Warszawa, 28 lutego 1887 r. № 9 Dnia 21 lutego 1887 roku.

KORRESPONDENT
ROLNICZY ✦ HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.“

Z Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu.

(Delegacya łubinowa).

Na wniosek p. H. Wiercieńskiego, wystosowany do Warszawskiego Oddziału Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu w przedmiocie rozszerzenia uprawy łubinu na gruntach gliniastych, zebrała się w dniu 15-m lutego delegacya, złożona z pp. dra Tadeusza Kowalskiego, jako przewodniczącego, oraz Dobrzańskiego, Dobrskiego. Okęckiego, Przyłubskiego i Wiercieńskiego. Wnioskodawca, opierając się na rezultatach, otrzymanych świeżo w Lubelskiém, z jałowych gruntów gliniastych, i wyrażając przekonanie, że od czasu zastosowania nawozów, rolnictwo nie zrobiło odkrycia większéj nad niniejsze doniosłości, proponował, ażeby Oddział Warszawski Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu wziął je w swoją opiekę, i stosownym kredytem przyszedłszy rolnikom z pomocą, dopomógł do szybszego rozpowszechnienia uprawy łubinu w kraju.

Większość członków delegacyi była jednak mniemania, że Towarzystwo nie posiada dostatecznych środków na cele podobne, i że żądanie to z obrad wykluczyć należy, szukając natomiast innych dróg rozpowszechnienia téj pożytecznéj ze wszech miar melioracyi gruntów.

P. Dobrski wniósł tedy, że pozostaje tylko droga zachęty za pomocą prassy. Niektórzy gospodarze sieli łubin od lat wielu na glinach, ale o rezultatach, jakie otrzymywali, nikt nie wiedział, i po za granice ich posiadłości melioracye owe nie rozszerzały się wcale; dopiero od roku zeszłego, kiedy o rezultatach uprawy łubinu rozpisały się gazety, datuje się powszechne zainteresowanie się niém rolników. On sam otrzymał kilkadziesiąt listów z różnych stron kraju, między innemi z Białorusi i Smoleńska, żądających informacyi i ziarna do siewu, w skutek czego około 2000 korcy wyekspedyuje w tamte okolice, tak swego własnego ziarna, jak nabytego od sąsiadów.

Dr. Kowalski dodał, że należy oprócz ogłaszania o rezultatach melioracyj łubinowych, niezawodnie zdolnych zachęcić do rozpowszechnienia łubinu, ogłaszać jeszcze o nasieniu do zbycia, a nadto uprosić Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, ażeby przyjmowało offerty i zamówienia na łubin.

Gdy ogłaszanie o rezultatach melioracyi łubinem uznano za najprzystępniejszy i jedyny środek rozpowszechnienia, należało przeto zebrać możliwie obfitą wiązkę faktów, któreby zdolne były przekonać rolników o pożytku łubinu.

P. Okęcki, który już w r. 1859 doświadczenia swoje opisał w „Rocznikach Gospodarstwa Krajowego,“ uprawia więc łubin od lat blizko 30-tu, oświadcza, że nad łubin nie zna tańszéj melioracyi nietylko glin, ale nawet gruntów tak zlewnych, jak bielice, na których otrzymuje wyborne rezultaty. Nawet kartofle, posadzone od razu w nietknięty przed zimą łubin, udają się mu wybornie, tam, gdzie wywieziony nawóz, na jałowych gruntach zawodzi. Żyto z glin jałowych daje na łubinie do 10-u korcy z morga.

P. Dobrski otrzymał w roku ubiegłym 20¾ korcy owsa na przyoranym łubinie, z gruntów sapowatych, jałowych, na których przedtém zasiewał co 3 lata żyto, to zaś w najlepszym razie dawało około 3-ch korcy z morga, a w wielu razach wymakało i w części przepadło. Jak silnie i szybko przyczynia się łubin do melioracyi gruntu, za dowód może służyć owies, co tém lepiéj się uwydatnia, że owies z pszeniczyska w tymże folwarku zebrany, dał tylko 9 korcy z morga.

P. Dobrzański podzielając zdanie p. Okęckiego, aprobowane również przez resztę zgromadzenia, że nawóz wywieziony na zupełnie jałowe grunta gliniaste, zawodzi, radzi dawać tylko półnawóz, zasiać w nim łubin, a na przyoranym łubinie siać pszenicę, która będzie wyborna. Po łubinie rośnie dobrze biała koniczyna, ale nie jest trwała, i lepiéj zastąpić ją saradellą. P. Okęcki nazywa saradellę uzupełnieniem łubinu, a p. Przyłubski mianuje ją rośliną nieoszacowaną, dającą wysokie zbiory na gruntach w średniéj kulturze, nie gorsze niż zbiory koniczyny, a chętnie przez wszystek inwentarz spożywane. Według pp. Okęckiego i Dobrzańskiego saradella daje lepsze zbiory niż koniczyna, a przedewszystkiém wytrzymała jest na susze i godna polecenia wszędzie, gdzie z powodu suszy koniczyny się nie udają.

Małe rozpowszechnienie łubinu na glinach nie wyrobiło jeszcze stałéj w uprawie jego praktyki; ztąd zebrani rolnicy radzi byli sposobności poinformowania się w tym względzie jedni od drugich. Najdawniejsi i najdoświadczeńsi w tym względzie pp. Przyłubski i Okęcki są zdania, że łubin należy siać gęsto zarówno na nasienie, jak i na nawóz zielony, albowiem gdy się nie krzewi, dojrzewa jednostajniéj, a przytém gdy rośnie zwarto, tworzy więcéj massy roślinnéj. P. Przyłubski radzi dodawać nasienia wyki, a p. Okęcki owsa, przez co poprawia się pasza, a przytém owies pomaga do prędszego wyschnięcia łubinu.

P. Dobrzański oświadcza się wszakże przeciwko temu, wyrażając obawę, że słoma owsiana w łubinie pleśnieje i owce się trują, i że pożyteczniéj jest siać mieszanki z 2 lub 3 odmian łubinu, dając przewagę białemu w gruntach bardzo ścisłych. Jeżeli grunt jest zlewny i zsychający się, dobrze jest jeszcze przygotować go pod łubin zasiewem szporku, a gdy się ten dobrze ujmie, przyorać go; wtedy grunt nieco się spulchni i łubin pewniejszy.

Od wielu lat praktykuje się siew łubinem w żyto, tak samo, jak się sieje w zboże koniczynę. P. Przyłubski jest zdania, że tylko żółty łubin nadaje się do tego; dr. Kowalski opowiada wypadek stwierdzający zdanie p. Przyłubskiego, gdyż łubin niebieski zasiany w życie przerosł je i zebrane żyto zgniło przy nim. P. Dobrski twierdzi, że próby siewu łubinu w życie niezbyt fortunnie mu wypadły, bo łubin powschodził bardzo nierówno i rzadko, co inni objaśniają tém, że żyto było dobre, i zbytecznie łubin stłumiło, a p. Dobrzański opierając się na wieloletniém doświadczeniu dowodzi, że daleko skuteczniéj jest siać łubin dopiero po sprzęcie żyta, w lipcu lub początku sierpnia, zostawić go przez zimę na pniu, i dopiero na wiosnę zorać pod zasiew owsa. Zastrzega zarazem, że w owsie po łubinie dużo bywa owsiku, i nie radzi tego owsa brać na nasienie. Łubin na ziarno siać należy jak najwcześniéj; na nawóz przeciwnie.

Roztrząsanie różnych sposobów przyorywania łubinu nie doprowadziło do zgodzenia się na jeden sposób. Wały, markiery,

noże, kulki, jako narzędzia pomocnicze do przyorywania, okazują się nie zupełnie wystarczającemi. Niemniéj, złe przyoranie łubinu nie przeszkadza do dobrego urodzaju plonu następnego; należy tylko, zamiast bron, które wywlekają łodygi i zgarniają nasienie, użyć walca, i nim zasiew żyta czy innego ziarna przywałować.

Doświadczenia robione z rozesłaniem ściętego łubinu na inném polu, przekonały, że z pożytkiem może być i w ten sposób użyty. Waga wszakże tego nawozu czyni go nieodpowiednią na daleką odległość. Rozesłana na pole słoma z wymłóconego łubinu okazuje się również skuteczną. PP. Okęcki i Dobrzański rozrzucają ją z pożytkiem na zimę po koniczynie, a p. Dobrski zrobił z takimże rezultatem podobne doświadczenie z trawnikiem. Dr. Kowalski wnosi ztąd, że dekowanie pól koniczynnych na zimę słomą łubinową godném jest zalecenia nietylko z powodu zabezpieczenia jéj od mrozów, ale i dla tego, że zbiory jéj powiększa.

Delegacya po kilkogodzinnéj naradzie powierzyła spisanie sprawozdania p. H. Wiercieńskiemu, postanawiając zarazem rezultaty obrad podać do wiadomości jak najszerszego koła rolników.

Środki zapobiegawcze przeciwko zawleczeniu księgosuszu.

W *Gońcu Urzędowym* z dnia 8 (20) lutego 1887 r. Nr. 31 znajdujemy ogłoszone przez departament lekarski ministeryum spraw wewnętrznych „Przepisy o porządku przewożenia bydła rogatego i owiec w obrębie Rossyi Europejskiéj."

Ponieważ zawarte w tych przepisach rozporządzenia interesują ziemian, oraz handlujących bydłem, przeto podajemy w streszczeniu niektóre ustępy.

Dla uchronienia północnych i środkowych gubernij Rossyi Europejskiéj od zawleczenia do nich księgosuszu, a nato rozprzestrzenienia się epizootyi w całém państwie, ministeryum spraw wewnętrznych po porozumieniu się z ministeryum komunikacyi uznało za *rzecz konieczną zakazywać stopniowo przepędu gromad bydła traktami gruntowemi i zobowiązać handlujących bydłem do przewożenia inwentarza kolejami żelaznemi.*

W obec tego wydane zostały następujące rozporządzenia: W gub. Archangielskiéj, Wołogodzkiéj, Ołoneckiéj, Kostromskiéj, Jarosławskiéj, Twerskiéj, Nowogrodzkiéj, Petersburskiéj, Pskowskiéj, Witebskiéj, Wileńskiéj, Kurlandzkiéj, Kowieńskiéj, Grodzieńskiéj, *w dziesięciu guberniach Królestwa Polskiego.* Mińskiéj, Mohylowskiéj, Tulskiéj, Orłowskiéj, Czernichowskiéj, Kurskiéj, części Woronezkiéj, Tambowskiéj, Razjańskiéj, Włodzimierskiéj, Penzeńskiéj, Symbirskiéj i Niżegorodzkiéj:

Wprowadzanie do tych gubernij bydła rogatego traktami drogowemi jest wzbronione, bydło bowiem rogate może być do tych gubernij dostawiane jedynie kolejami żelaznemi. Rządy gubernialne po porozumieniu się z zarządami ziemskiemi mogą nawet wyjednać sobie w ministeryum, iż wyładowywanie bydła przewożonego wagonami może być zupełnie wzbronione albo ograniczone.

Właściciele ładunków bydła muszą mieć świadectwa weterynarzy poświadczające, iż w chwili ładowania tego bydła do wagonów, bydło było zupełnie zdrowe.

W gub. Grodzieńskiéj, Mińskiéj, Czernichowskiéj, Kurskiéj, części Woronezkiéj, Tambowskiéj i Saratowskiéj może być *czasowo* dozwolone przepędzanie stad bydła traktami, jeżeli weterynarz poświadczy, iż to bydło było na wypasie w południowych częściach tych gubernij. Stada te jednak muszą być pędzone najbliższemi traktami i zawsze ku najbliższéj stacyi kolei żelaznéj.

Wyładowywanie bydła przywiezionego kolejami żelaznemi, przeznaczonego na ubój lub wypasienie, może być dokonywane jedynie na stacyach wskazanych przez władze gubernialne po porozumieniu się z miejscowém ziemstwem. Bydło jednak przeznaczone dla potrzeb rolnictwa, może być wyładowywane (po uzyskaniu na to pozwolenia władzy gubernialnéj) i na wszelkich innych stacyach znajdujących się w obrębie danéj gubernii.

Handlujący przewożący należące do nich bydło przeznaczone do niezwłocznego uboju, mogą pędzić zaraz swe bydło do bydłobójni znajdujących się w miejscowościach, gdzie bydło jest wyładowywane, ale przez cały czas dzielący chwilę wyładowywania od chwili uboju, bydło musi pozostawać pod nadzorem weterynarza.

Przemysłowcy przywożący swe bydło dla wypasienia takowego do punktów oddalonych od stacyj wyładowania, również przemysłowcy przywożący bydło przeznaczone na potrzeby rolnictwa powinni: a) zawczasu upatrzyć sobie odpowiednie miejsca (oddalone od stacyi wyładowania nie daléj niż 10 wiorst), w których bydło przywożone przez nich a przeznaczone do dalszego transportu będzie ulegało dziesięciodniowemu nadzorowi weterynaryjnemu; b) przepęd tego bydła od stacyi wyładowania do miejsca postoju może się odbywać jedynie traktami wskazanemi przez rząd gubernialny; c) wypas i ubój bydła może się odbywać jedynie w miejscowościach przez rząd gubernialny wskazanych; d) po wypasieniu bydła powrotne jego ładowanie może się odbywać jedynie na najbliższéj stacyi kolejowéj téj linii kolei, którą bydło było przywiezione.

Osoby pragnące, aby na ich gruntach lub w ich zakładach przemysłowych odbywało się wypasanie bydła przywożonego kolejami żelaznemi, lub wreszcie osoby, na których grunta przywiezione zostało bydło przeznaczone na potrzeby gospodarczo-rolne, winny przedewszystkiém uzyskać na to pozwolenie od rządu gubernialnego i poddać się wszelkim przepisom już istniejącym lub mającym być wydanemi w tym względzie.

W gub. Samarskiéj, Wołyńskiéj, Kijowskiéj, Chersońskiéj, Półtawskiéj, Charkowskiéj, Ekaterynosławskiéj, Woronezkiéj i Saratowskiéj bydło rogate zakupione na jarmarkach, również bydło wypasione w jednéj z tych gubernij *musi być* ładowane na najbliższéj stacyi kolei żelaznéj.

Owce przywożone do gubernij na czele niniejszego artykułu wymienionych (zatém i do Królestwa Polskiego) *ulegają ścisłemu nadzorowi weterynaryjno-policyjnemu,* ludzie zaś konwojujący owce winni mieć świadectwa od władz policyjnych lub weterynaryjnych stwierdzające, iż w miejscowościach, z których owce pochodzą nie ma epizootyi, i że w miejscowościach przez które gromada była pędzona, nie ma żadnéj zaraźliwéj na inwentarz choroby. Jeżeli w gromadzie okaże się choroba zaraźliwa, podejrzana gromada musi być spędzona na pola, do których bydło miejscowe nie jest dopuszczane i tam się odbywa ścisły nadzór policyjno-weterynaryjny. Od tego nadzoru gromada jest zwolniona *dopiero w dziesięć dni* po ostatnim wypadku zdechnięcia lub zabicia podejrzanéj sztuki.

Oto w streszczeniu przepisy, które zwłaszcza dla ziemian mieszkających w guberniach południowo-zachodnich Cesarstwa są ważne.

Kronika rolnicza.

Przez Zygmunta Gawareckiego.

(Ciąg dalszy.—Patrz Nr. 8).

Kwestya nawozów ludzkich po miastach.—Dodawanie do nich popiołu.— Używanie tych nawozów pod rośliny gospodarskie i ogrodnicze.—Sposób użycia nawozów chemicznych pod kartofle.— Doświadczenie w tym względzie p. Van der Berghe. — Użycie mączki kościanéj pod kartofle w powiecie Nowotargskim w Galicyi.—Nowy siewnik dla małych gospodarstw.

W miarę tego jak miasta i miasteczka wzrastają, kwestya gromadzących się odchodów ludzkich coraz bardziéj naglącą się staje. Z jednéj bowiem strony występuje konieczność ze względów higienicznych oczyszczenia miast i podmiejskich okolic od istot mogących być gniazdem najrozmaitszych zarodów chorób, a z drugiéj strony wzmaga się chęć bardzo usprawiedliwiona zwrotu ich na użyźnienie gruntów, z których produktów powstały. Pierwszą dążnością dzisiaj jest staranie się o pozbawienie odchodów ludzkich téj nieprzyjemnéj woni, jaką zanieczyszczają powietrze i z powodu któréj czynią wstrętném dla ludzi wszelkie z niemi zetknięcie. Jednakże są już obszerne okolice w różnych krajach, jak w Belgii, w Niemczech, a szczególniéj we Francyi, gdzie odchody ludzkie nietylko w rolnictwie, ale i w ogrodnictwie obszerne a powszechne znalazły użycie. Jakże-

by to dobrze było, żeby w tych naszych małych miasteczkach przeważnie rolnych, tak nieczystych i zapowietrzonych, gospodarze poczęli brać odchody na użyznienie swych wyjałowionych gruntów, których nie mają czém nawozić.

Odchody ludzkie zawierają w swym składzie najważniejsze dla bujnego udawania się pierwiastki, azot i fosfor, i to w znacznéj ilości. Za to mało posiadają w sobie potażu, którego brak jest także i w guanie. Żo zaś potażu w nawozie potrzebują wszelkie rośliny, a zwłaszcza okopowe, przeto potrzeba starać się o jego dodanie, co w miastach wcale z wielką trudnością przychodzić nie może. Potaż bowiem znajduje się bardzo obficie w popiele drzewnym, jaki pospolicie w naszych miastach, a nawet i w całym kraju przeważnie jest marnowany. Jeżeliby jednak do wychodkowego nawozu dodawało się ten popiół, otrzymywalibyśmy wyborny pognój, przewyższający o wiele inne pod względem żyzności. Przymieszywanie popiołu pozbawia ludzkie odchody prawie zupełnie ostréj ich woni i może wszędzie być uskutecznione, a nawet powstrzymuje ulatnianie użyzniających gazów, co już wynika właśnie z tego pozbawienia ich woni. Brak popiołu drzewnego rzadko się zdarza, gdyż jeszcze przeważnie pali się u nas drzewem, a popiół nie wiele jest używany. Popiołu powinno się tyle dodawać do odchodów, żeby się z nich utworzyła dość gęsta breja, co jest potrzebném do pozbawienia ich woni. W braku wystarczającéj ilości popiołu drzewnego, można dodawać i popiół z węgli kamiennych, pokruszony torf poprzednio wysuszony, trociny z pod tartaku, wióry drobne i przegniłe i t. d. Otrzymany w ten sposób nawóz jest wtedy bardzo żyzny i na jesieni można go używać na pole przeznaczone pod kartofle, buraki pastewne, buraki pastewne, bulwy, kapustę i t. d. Oddać też on może wielkie usługi w ogrodnictwie tak jak go używają we Francyi. W tym celu okopuje się rowkiem drzewa lub krzewy owocowe, w rowki sypie się nawóz, poczém się ziemią go przysypuje. Skutek ztąd jest znamienity, ponieważ drzewa i krzewy nietylko wydają wiele owoców, ale i doborowego gatunku. Toż samo i w uprawie truskawek nadspodziewany urodzaj otrzymuje się za pośrednictwem tego nawozu, który najlepiéj dać w rowki pomiędzy rzędami, albo też rozlać na około każdego krzaczka na ziemi świeżo poruszonéj. Lepiéj to wykonywać na jesieni, lubo można i na wiosnę, byle tylko jak najwcześniéj. I w ogrodnictwie kwiatowém nawozy ludzkie wybornie skutkują, dowodem tego Prowancya słynna ze swych kwiatów, właśnie tym nawozem użyznianych. Róże, astry, georginie, rezeda, fijołki, lewkonie, pelargonie, heliotrop, mirabilis, jalapa, różne powoje, kukurydze ozdobne, kanny, zinie i t. d. przewybornie się udają, odznaczając się obfitością kwiatów, ich żywemi kolorami i zapachem. Dla przestrogi musimy jednak dodać, że nawóz ten wcale jest nieprzydatny pod rośliny wymagające ziemi wrzosowéj, jak wrzosy (erica), rododendrony, azalie, kamelie i t. p. Nawozy ludzkie zasilone popiołem tak, jakieśmy powyżéj wskazali, pod względem żyzności o wiele przewyższają gnój stajenny, którego zresztą gospodarzom miasteczkowym zawsze brakuje, a nie łatwo jest go nabyć. Ztąd to im szczególniéj zalecać należy jego użycie.

Ważne doświadczenie dokonano niedawno w Belgii pod względem użycia rozmaitych nawozów chemicznych pod kartofle. Przy użyciu tych nawozów nasuwa się kwestya: Co jest korzystniéj, rozsiewać po wierzchu ziemi te nawozy, czy też je głębiéj przez przyoranie pokrywać? Przyorywanie chemicznych nawozów na głębokość 20 centymetrów (10 cali polskich), jest od pewnego już czasu przez niektórych zalecane, jako widocznie korzystniejsze od prostego rozsiania tylko tych nawozów po roli i umieszania z nią za pomocą brony lub skaryfikatora. Aby wyjaśnić tę kwestyę, p. Van den Berghe tak postępował na gruncie szczero piasczystym, na którym następnie zasadzono kartofle. Pole przeznaczone na doświadczenie rozdzielono na dwie części, z których na jednéj w dwa dni po zasadzeniu kartofli, równe poletka posiano 4 gatunkami nawozów chemicznych (chlorek potażu, superfosforan, siarkan amoniaku i saletran sody) i zabronowano. Na drugiéj części tego pola nawozy te w wigilią zasadzenia kartofli zostały przyorane głęboko na 22 centymetry (11 cali). Po zbiorze (opuszczamy tu ilość sprzątniętą z każdéj parceli), p. Van den Berghe przedstawił tak wyniki ze swego doświadczenia. „Rozrzucenie po wierzchu nawozu, przyniosło wszędzie zbiór kartofli mniejszy niż po przyoraniu. Różnica była dość znaczna, najmniejszą zaś przy nawożeniu saletrzanem sody. Tłomaczy się to tém, że zdolność ziemi ornéj ustalania kwasu salytrowego jest słaba. Saletrany wody deszczowe unoszą z sobą wgłąb ziemi z daleko większą łatwością niż sole amoniakalne, a to zwłaszcza na gruntach mocno piasczystych. Godném też jest i to uwagi, że kartofle zebrane ze wszystkich 4 gatunków nawozów chemicznych przyoranych, były znacznie mączystsze od kartofli zebranych na tych nawozach, ale po wierzchu rozsianych.“ Jest to ważne doświadczenie co do uprawy kartofli na nawozach chemicznych; byłoby ono ciekawe, gdyby zostało powtórzone w taki sam sposób i z roślinami zbożowemi. W powiecie Nowotargskim w Galicyi, włościanie (górale) używają pod kartofle preperowanéj kwasem siarkowym mączki kościanéj, do któréj dodają popiół drzewny. Szczyptę téj mieszaniny wsypują oni pod każdy kartofel sadzony i powiadają słusznie, że w ten sposób najlepszy pożytek z kości odnoszą.

Ważny mamy do zanotowania wynalazek z Francyi, przedstawiony dopiero na jednym z rolniczych konkursów w r. 1886. Jest to nowy siewnik rzędowy. Wiadomo, że siewniki rzędowe dla wielkiéj uprawy są już bardzo udoskonalone i dla tego się tak licznie wszędzie upowszechniły. Obok tego jednak dotychczas mali gospodarze nie posiadali siewnika dobrego, a jednak taniego i przystępnego dla ich kieszeni, te zaś siewniki, które dotąd małym rolnikom do użycia zalecano, przedstawiały w ogóle wiele niedoskonałości. Nowy ten siewnik dla małych gospodarstw wykonała znana fabryka James Smyth i Syn, która przedtém puściła ów tyle ceniony siewnik dla większych gospodarstw, znany już wszędzie pod nazwiskiem téj fabryki, która go też już 17,000 sztuk dotąd sprzedała. I nowy siewnik przedstawia też wszelkie warunki mocy, dobrego działania, a przytém taniości, Zbudowany jest na téj saméj zasadzie co i duży siewnik tejże fabryki. Zasiewa on sześcioma rzędami na szerokość metra (42 cali polskich). Ma trzy koła i może być z łatwością obsługiwany tylko przez jednego konia i jednego człowieka, a kierowanie nim odbywa się jak najlepiéj, Na konkursie specyalnie przeznaczonym dla siewników do małych gospodarstw w Clermont-Ferrand w 1886 r. był uznany z pomiędzy innych współubiegających się za najlepszy pod każdym względem. Cena tego siewnika w Paryżu na miejscu 375 franków. *(D. c. n.)*

Ostatnie ceny targowe

na stacyi Praga (Warszawa) Dr. Żel. Teresp. (d. 26 lutego r. b.) całemi wagonami.

	kopiejek za pud od	kopiejek za pud do	kop. za korzec od	kop. za korzec do
Pszenica silnie				
wyborowa	127	132	7.70	8
średnia	117	126	7.10	7.60
ordynarna	107	112	6.45	6.75
Żyto silnie				
wyborowe	84	86	4.87½	5
średnie	77	82	4.47½	4.75
ordynarne	71	74	4 12½	4.30
Jęczmień spokojnie	68	88	3.45	4.45
Owies zwyżkowo				
wyborowy	84	88	2.97½	3.15
średni	74	81	2.62½	2.87½
ordynarny	69	72	2.45	2.55
Groch spokojnie	67	92	4.40	6.05
Gryka spokojnie	77	86	3.90	4 35
Kasza jaglana słabo	84	108		

Przebieg targów w ubiegłym tygodniu był więcéj ożywiony niż w poprzedzającym; dość liczne tranzakcye zawierano z łatwością, w wielu razach nawet po wyższych cenach, ku czemu głównie sprzyjały mniejsze dowozy z Cesarstwa, tudzież zły stan dróg w Królestwie, a tém samém spodziewany też mniejszy dowóz z kraju naszego, co łącznie było bodźcem dla nabywców do czynienia większych zapasów.

Zwyżka najbardziéj uwydatniła się na cenach owsa, którego dowozy nie w zupełności mogły pokryć bieżące potrzeby miejscowe.

Na eksport, głównie do Austryi, zakupywano żyto i owies, jakkolwiek w niewielkich tylko ilościach.

Na przyszły tydzień przedstawiają się lepsze widoki dla cen żyta, inne zaś ziarno utrzyma się prawdopodobnie na niezmienionym poziomie.

Popyt na koniczyny ciągle mały, ceny znajdują się bezustannie pod silnym naciskiem nizkich cen za granicą.

Dowozy przez cały zeszły tydzień były zarówno z Cesarstwa, jak i z kraju małe.

E. Wojewódzki et Comp. Marszałkowska 116.

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 21 lutego 1887 r.

Powietrze mieliśmy stale pogodne i mroźne, a że pola zupełnie są bez śniegu, obawiają się gospodarze słusznie, żeby zasiewy nie ucierpiały od mrozu.

Targi nie zmieniły swego słabego usposobienia, ceny wprawdzie nie wiele się różnią od przeszłotygodniowych, niechęć do kupna pozostała jednakże ta sama.

W Nowym-Yorku zmniejszają się zapasy bardzo nieznacznie. a że eksport jest nie wielki, nie mogą targi się ożywić, a ceny podnieść; przeciwnie, chęć pozbycia się wielkich, jak na tę porę zapasów musi koniecznie na obniżenie wpłynąć, jeżeli jakieś nieprzewidziane nie zajdą okoliczności. Zapasy kontrolowane zmniejszyły się w ubiegłym tygodniu tylko to 400,000 buszli pszenicy i wynoszą przeszło 61 milionów buszli pszenicy i 16,824,000 kukurydzy.

W Anglii powietrze mroźne i suche wywołuje pewne obawy o stan zasiewów. Targi pozostały słabe, a ceny bez zmiany skutkiem wielkiego zaofiarowania zagranicznego, a głównie świeżego już ziarna z Indyj Wschodnich.

We Francyi również targi słabe, a widoki podwyższenia cła na pszenicę o 5 fr. nie zdołały na ceny wpłynąć korzystnie.

W Belgii i Hollandyi nie zdołały się ceny tak pszenicy jak i żyta utrzymać i przy niższych cenach pozostały targi bez życia.

Na placu naszym przeszłotygodniowe ceny pszenicy zaledwo dawały się osiągać, żyto tylko z następstwem 1—2 marek znajdowało odbiorców. Pastewne artykuły słabo. Na koniczyny zupełny brak popytu. Koniczyna czerwona w gatunku wyborowym znajduje jeszcze reflektantów, koniczyna biała natomiast nie do sprzedania.

Płacono za 1000 kilogramów	w hol. fun.	Marek	Rub. za pud przy kursie 200
Pszenica transito	120—133 fun.	130—140	1,12—1,20
krajowa pstra	120—128 „	140—145	
krajowa „	126—131 „	144—146	
krajowa jasna	120—126 „	142—146	
krajowa wybor.	128—133 „	148—150	
Żyto transito	120—128 „	88— 93	0,77—0,80
krajowe	115—124 „	110—112	
	126—128 „	112—114	
Jęczmień rossyjski		80—115	0,69—0.99
„ krajowy		95—130	
Owies rossyjski		80— 98	0,69—0,85
„ krajowy		100—112	
Groch na paszę		100—1 0	0,86—0,95
„ kuchenny		115—140	
„ Victoria		145—170	
Rzepak transito		160—170	1,38—1,46
Rzepak grubo ziarnisty świeży suchy		185—200	
Rzepik świeży suchy		175—190	
Łubin niebieski		72— 78	0,62—0,68
„ żółty		75— 90	0 65—0,78
Wyka czarna	za 50 kilogr.	95—110	0,82—0,95
Kuch rzepakowy	za 50 kilogr.	4 80—5,20	0,82—0,90
Kuch lniany	za 50 kilogr.	5,20—6,00	0,90—1,03
Otręby pszenne	za 50 kilogr.	3,30—3,50	0,57—0,60
Otręby żytnie	za 50 kilogr.	3,40—3,60	0,59—0,62
Koniczyna czerwona	za 50 kilogr.	25—40	4,30—6,89
„ biała		25—50	4,90—8,62
Tymotka		24—28	4,14—4,82

W Hamburgu przy dobréj chęci do kupna utrzymały się na okowitę pełne ceny przeszłotygodniowe. Płacono:

	marek		kop.
loco bez beczki marek	$19\frac{1}{4}$	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80%.	29
w beczk. kontrak. loco	24		49
na luty	24		49
na luty-marzec	24		49
na marzec-kwiecień	24		49
na maj-czerwiec	$24\frac{1}{2}$		51
na lipiec-sierpień	$25\frac{1}{2}$		55
na sierpień-wrzesień	$27\frac{1}{2}$		59

(przy kursie 190.)

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	183,95	Mrk.
Pszenica kwiecień-maj	162,00	„
maj-czerwiec	163,50	„
New-York	91,00	„
Żyto loco	127,00	„
kwiecień-maj	128,70	„
maj-czerwiec	129,00	„
czerwiec-lipiec	130,00	„
Oléj rzepakowy kwiecień-maj	44,90	„
maj-czerwiec	45,20	„
Okowita loco	37,10	„
kwiecień-maj	38,10	„
czerwiec-lipiec	39.10	„

Ceny w Warszawie ze źródła urzędowego

za czas od d. 9 (21) lutego do d. 16 (28) lutego 1887.

	Cena średnia		Cena średnia
Pszenica za korzec 6-pu-		Sól pud kop.	50
dowy bez worków i opa-		Pieprz funt kop.	$45\frac{1}{2}$
kowania rubli	7.65	Octu zwycz. kwarta kop.	5
Żyto za korzec $3\frac{1}{4}$ pud.	5.00	„ stołow. „ „	9
Owies za korzec $3\frac{11}{20}$ p.	2.90	Ocet piwny wiadro „	80
Jęczmień za korzec 5 p.	4.50	Ocet winny „ rub.	1.40
Gryka za korzec 5 p.	4.20	Spirytus czysty wiadro „	11.50
Groch polny za korzec $6\frac{1}{2}$		Spirytus 78 pr. „ „	8.15
pudowy	6.00	Okowita 40 pr. „ „	4.82
Rzepaku letniego korzec		Wódka 10 pr. wiadro rub.	8.15
($5\frac{1}{4}$ puda)	9.00	„ 6 pr. szum. „ „	5.00
Rzepak zimowy korzec		Siemie lniane garniec kop.	23
($5\frac{1}{4}$ puda)	10.00	Siemie konopne „ „	15
Kasza pszenna za gar-		Chmiel krajowy pud rub.	19.00
niec kop.	37	Świece łojowe funt kop.	17
„ perłowa „	38	„ woskowe „ „	75
„ grycz. drob. „	20	„ stearyn. „ „	24
„ „ zwycz. „	25	Drzewo twar. sąż. kub. rub.	17
„ jęczmienna „	15	„ opał. sosn. za sąż.	
„ jaglana „	20	kub. zawier. $182\frac{1}{2}$	
„ owsiana „	25	ang. stóp kub. rub.	15.00
Mąka żytnia razowa pud	1.25	Słód jęczmien. czetw. „	8.50
Mąka żytnia pytlowa pud	1.45	Piwo zwycz. wiadro kop.	50
„ pszenna zwycz. „	2.25	„ bawarskie „ rub.	1.00
„ „ krupcz. „	2.55	Olej lniany pud „	5.40
„ gryczana „	1.10	„ konopny „ „	6.50
„ ziemniaczana „	2.00	„ rzepakowy „ „	5.00
Otręby żytnie pud kop.	60	„ „ dyst. „ „	6.00
„ pszenne „ „	65	Wosk funt kop.	55
Chleb żytni funt „	$2\frac{1}{2}$	Mydło zwyczajne „ „	$10\frac{1}{2}$
„ sytny „ „	4	Mydło szare „ „	9
„ pszenny „ „	7	Płótno konopne arsz. „	20
„ lepszy „ „	8	Płótno lniane „ „	25
Mleko świeże garniec kop.	35	Len pud rub.	8.00
„ zbierane „ kop.	24	Konopie „ „	6.00
Masła świeżego funt od	30—45	Skóra końska „	5.25
Masła solonego „ od	30—36	Skóra barania „	1.25
Śmietany kwarta od	30—35	Żelazo kute pud	2.00
Ser średni krowi	25	Żelazo walcowane „	1.80
Ser owczy	45	Stal krajowa „	4.00
Jaja kopa rub.	1.15	Stal angielska „	12.00
Kapusty funt kop.	4	Ołów „	3.00
Kartofli korzec rub.	1.50	Miedź żółta „	8.00
Buraków korzec rub.	2.400	Miedź czerwona „	13.00
Marchwi korzec rub.	3.70	Węgiel kam. kraj. czet.	1.45
Cebuli funt kop.	3	Koks z fabryki gazu z do-	
Grzyby suszone funt kop.	75	stawą pud kop.	$16\frac{1}{2}$
Słonina solona pud rub.	6.80	Węgiel angielski „	1.65
Sadło topione funt kop.	24	Nafta kaukazka wiadro	60
Sadło wieprzowe pud rub.	6.40	Płacono za dzień roboty	
Śledzie zwyczajne setka „	2.50	wyrobnikowi	50
Słoma pud kop.	35	Wyrobnikowi z koniem rubli	2
Siano „ „	45	Wyrobnikowi z 2 końmi „	3.50

W drukarni Gazety Warszawskiéj.—Дозволено Цензурою.—Варшава 16 (28) Февраля 1887.